

Cena egzemplarza 2 zł

Prenumerata miesięczna wynosi zł 40 + 10 zł za doręczenie zamiejsc. + 2 zł za doręczenie miejscowe

ILUSTROWANY

KURIER POLSKI

Telefony: Centrala 33 41 i 33 42 Centrala czynna całą dobę	Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Zryw”	Sekretariat redakcji przyjmuje w dni powszednie od godz. 10-12. — Rękopisów nie zwraca się. — Listy należy adresować do redakcji a nie do współpracowników. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada
Redaktor Naczelny 31 60 Rozmównica publiczna . . . 19 07 Centrala międzym. I. K. P. . . 90	Konto: P. K. O. Nr VI-140 I. K. P.	Konto bieżące: Bank Zw. Spółt. Zarobk. w Bydgoszczy
	Bydgoszcz ulica Jagiellońska Nr 17	

Rok I Wtorek, dnia 4 grudnia 1945 roku Nr 44

Wesoły Goering robi z procesu komedię

Prokurator amerykański przeciął radykalnie chwyt hitlerowskich zbrodniarzy

NORYMBERGA (FA). Po krótkim posiedzeniu w sobotę, trybunał odczytał rozprawę do poniedziałku. Trybunał zdecydował, że oskarżeni nie mogą osobiście porozumiewać się ze świadkami i zadawać im pytań. Mogą to czynić jedynie i wyłącznie za pośrednictwem swoich obrońców. Jak stwierdził naczelny prokurator amerykański, Robert Jackson, zezwolenie oskarżonym na rozmowy ze świadkami zmieniłoby proces w szopkę. Sprawa ta poruszona została na skutek oświadczenia obrony Goeringa, że mandat jego chciałby zadać szereg pytań generałowi Lahousen. Adwokat Keitla starał się obalić zeznanie Lahousena odnośnie zarzutu, że Keitel wydał rozkaz wymordowania więźniów rosyjskich i rozkaz stracenia generałów francuskich Weygenda i Giraud. Lahousen twierdził jednak stanowczo, że zeznanie jego są prawdziwe i że nie wie o tym, że Keitel pominął okazję ponownego aresztowania gen. Giraud. Adwokat Keitla obstawał przy twierdzeniu, że oskarżony nie był odpowiedzialnym za traktowanie więźniów poza granicami Niemiec, i że przekazał on tylko rozkazy Hitlera.

przykrych i krzywdzących naród polski luk. Cały materiał uzupełniający został dokładnie opracowany w 20 skargach i oddany do dyspozycji Trybunału. Członkowie delegacji kontaktuują się stale z przedstawicielami Trybunału oraz rzeczoznawcami. Ze względu na znajomość wszystkich języków używanych w Trybunale, delegacja nasza osiąga szczególnie szybkie i istotne wyniki. Niewątpliwie dowodem uznania dla polskiej delegacji ze strony Trybunału, było powierzenie jej całego materiału dowodowego, znalezionego przy Franku do opracowania na użytek śledztwa.

W imieniu Rządu Polskiego, delegacja nasza w Norymberdze wniosła na ręce Przewodniczącego Trybunału formalny wniosek o dopuszczenie przedstawicieli Polski do bezpośredniego udziału w samym procesie w charakterze tzw. amicus curiae, według zwyczajów stosowanych w procedurze anglosaskiej, przyjętej w procesie norymberskim.



SCHAUSCHNIGG

B. kanclerz Austrii będzie zeznawał jako świadek w procesie norymberskim.

Przy Franku znaleziono listę zdrajców

NORYMBERGA (FA). Wśród materiałów dowodowych, którymi dysponuje delegacja polska, ważną rolę odegrają pamiętniki b. gubernatora Franka. Jak wiadomo, Frank twierdzi, że jest niewiny i że nie miał nic wspólnego z Himmlerem i ze zbrodniami dokonanymi w Polsce. Tymczasem z pamiętników Franka oraz ze znalezionych przy nim materiałów wynika jasno, że był on rzeczywistym zwierzchnikiem Generalnej Guberni w latach okupacji.

Na podstawie danych ustalono cyfrę Polaków wywiezionych na ro-

boty. Poza tym Frank miał notatki dotyczące likwidacji getta warszawskiego i masowej ewakuacji Polaków z Wielkopolski.

Prywatne zapiski kompromitują poza tym cały szereg Polaków, współpracujących w czasie okupacji z Niemcami, a którzy wraz z Frankiem uciekli do Bawarii i następnie do Szwajcarii. Wobec wielkiej wartości materiałów dowodowych znalezionych przy Franku — władze polskie zwróciły się do Trybunału norymberskiego z prośbą o przekazanie ich Polsce po ukończeniu procesu.

Bevin przewiduje nowy okres w historii świata

LONDYN (FA) W związku z wyznaczeniem pierwszej sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych na początek stycznia minister spraw zagr. Bevin wygłosił przemówienie, określając sesję tę jako najbardziej przełomowy okres w historii świata. „Naszym zadaniem — mówił Bevin jest znalezienie środków i sposobów właściwego rozwiązywania zagadnień

międzynarodowych. Na ruinach starego świata budujemy świat nowy. Trzeba usunąć niebezpieczeństwa zagrażające naszej cywilizacji a obowiązki swoje dopiero wówczas spełnimy należycie, jeśli zapewnimy światu sprawiedliwy i trwały pokój. Wierzę, że nie będzie już wojny, gdy szary obywatel decydować będzie mógł o losach swego kraju”.

Kandydat na kanclerza Austrii

LONDYN (FA). Na posiedzeniu austriackiej partii ludowej Figl wybrany został jednogłośnie jako kandydat na stanowisko kanclerza Austrii. Zadaniem jego będzie utworzenie pierwszego od 15 lat rządu koalicyjnego w Austrii.

Austria będzie miała nową walutę

WIEDŃ (FA). Ogłoszono dekret, mocą którego z dniem 31 grudnia br. Austria będzie miała własną walutę w postaci szylinga. Wszelkie zobowiązania, zawarte w markach niemieckich, płatne będą w szylingach, przy zachowaniu kursu 1 szyling = 1 RM. Drobne monety władz okupacyjnych, fenigi niemieckie i marki do 5 RM pozostają na razie w obiegu aż do odwołania.

Wybory w Albanii

LONDYN (FA). Wczorajszej nocy odbyły się w Albanii wybory do parlamentu. Kandydatami na posłów są przedstawiciele jednego tylko stronnictwa, t. zw. frontu demokratycznego. Wyniki wyborów nie są jeszcze znane.

O upaństwowienie Narodowego Banku Francuskiego

PARYŻ (FA). Francuskie Zgromadzenie Narodowe obradowało w niedzielę nad ustawą o upaństwowieniu Narodowego Banku Francuskiego oraz wszystkich innych instytucji bankowych. Decyzja zapasła została przed otwarciem giełdy w poniedziałek rano. Do tej chwili brak jeszcze informacji o samej decyzji.

Statki „Deutschland” i „Meklemburg” przywiozły ponad 500 repatriantów polskich

GDYNIA (tel. wł.) Do Gdyni przybyły dziś drogą morską dalsze trzy transporty repatriantów polskich. Statki „Deutschland” i „Meklemburg” przywiozły ponad 500 repatriantów polskich z Niemiec, a przy-

były w godzinach popołudniowych statek „Kastelholm” przywiózł około 200 repatriantów ze Szwecji.

Dnia dzisiejszego przybył ponownie do Gdyni statek polski „Kraków”.

75 parowozów dla Polski

LONDYN (FA). Z zakupionych przez UNRRE w Belgii 200 parowozów przeznaczonych dla Polski, Czechosłowacji i Jugosławii, 6 wyruszyło już w drogę do Polski. Polska otrzymała ogółem 75 parowozów, z tym, że

tygodniowe transporty wynosić będą po 9 sztuk.

Dla Jugosławii przeznaczonych jest 65 parowozów, a dla Czechosłowacji 60.

Zwolnienie Morskiej Woli, Wilna Helu i Śląska

GDYNIA (PAP). Bawiąca w Londynie z ramienia Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego misja morska uzyskała w międzynarodowej organizacji porozumienia morskiego t. zw. U. M. A. V. (United Maritime Omthority), do którego Polska również należy, a która dysponuje tonażem państw sprzymierzonych, zwolnienie poważnej ilości tonażu dla obsługi portów polskich. M. inn. zwolniono też statki polskie „Morska

Wola”, „Wilno”, „Hel”, „Kastelholm”, „Kastelholm”, „Kastelholm”, oprócz „Krakowa” i „Katowice” zwolnionych poprzednio.

Ponadto misja powołana do życia w Londynie biuro polskiej marynarki handlowej, które ma zadanie załatwienie spraw związanych z pracą załóg okrętowych na statkach polskich. Biuro to ma zorganizować także w Londynie dom marynarza polskiego.

Dane szwedzkie o ilości żydów w Europie

LONDYN (a) Jak donosi prasa szwedzka, w Polsce żyje jeszcze 80.000 Żydów, z czego 5000 dzieci.

W Holandii żyje 20—25000 żydów (przed wojną 180.000). Oficjalnie są oni w dobrym położeniu, w rzeczywistości jednak żyją w nędznych warunkach. Antysemityzm — nieznanym dawniej w Holandii — szerzy się.

W Belgii akcja oporu, w której brali udział liczni Żydzi, ocalała dużo dzieci żydowskich. Żydzi belgijscy jednak nie widzą żadnej możliwości dla przyszłości Żydów na kontynencie.

We Francji akcja partyzancka Żydów była bardzo skuteczna. 1000 Żydów należało do organizacji. Pozostali przy życiu Żydzi domagają się prawa do swobodnej egzystencji i

chcą zmobilizować naród żydowski do walki o swój kraj.

W Czechosłowacji, jak ustalono na konferencji sjonistycznej, pozostało 40.000 z 350.000. Z samej tylko Słowacji deportowano w latach 1942—45 73.000 Żydów. Na konferencji tej odczytano list 800 kobiet, które powróciły na Węgry z niemieckich obozów koncentracyjnych, przestrzegający pozostałych w obozach by nie wstępowały w ich ślady.

W Rumunii zarejestrowano Żydów, pragnących wyjechać do Palestyny. W przeciągu 2 tygodni zgłosiło się 50.000.

W Grecji pozostało przy życiu zaledwie 9000 Żydów. (W samych Salonikach było dawniej 85.000).

Skutki i kulisy strajku robotników portowych w Anglii

GDYNIA (m). Strajk robotników portowych w Anglii spowodował istny zator i opóźnienie, m. in. także przybycia statków polskich do Gdyni.

Dla Anglii strajk taki może być w najwyższym stopniu groźny: uboga wyspa sama wyżywić się nie może. W rękach robotnika portowego wieczy de facto cała aprowizacja. Jak się dowiadujemy od osób świeżo przybyłych z Anglii, strajk ten — jak wszystkie strajki na świecie — miał naturalnie na celu podwyżkę zarobków. Podczas wojny robotnicy portowi otrzymywali wprawdzie tylko 16 szylingów dziennie, mieli jednak dodatki za nadgodziny i zarobek ich

wynosił około 40 funtów miesięcznie (szyling — 1/20 funta). Obecnie tych nadgodzin nie ma, zarobki spadły znacznie. Ciekawym i charakterystycznym jest fakt, że strajkujący robotnicy wyłamali się spod kierownictwa swoich własnych władz: strajk był nielegalny i odbywał się wbrew związkowi zawodowemu.

Obecnie strajk bynajmniej nie jest jeszcze zlikwidowany. Nastąpił tylko 30-dniowy rezerj. Robotnicy wrócili do pracy tymczasowo, powierzywszy związkowi przeprowadzenie pertraktacji. Nastąpiła więc właściwie dopiero zgoda między robotnikami, a związkami. (zm)

Ogólnopolski zjazd dziennikarzy

WARSZAWA (tel. wł.). Pierwszy po wojnie ogólnopolski zjazd dziennikarzy zwołany został do Warszawy. Zjazd rozpocznie się 14 grudnia i trwać będzie trzy dni. Trzeci dzień zjazdu odbędzie się w Gdyni.

Walki w Chinach trwają

MOSKWA (bo). W związku z walkami w Chinach nakazane przez władze radzieckie wycofanie oddziałów wojska zech potrwa do 3 stycznia.

Razem z dębem skończył się Hitler

LONDYN (a). Zasadzony w Westfalii liczy już 6 latków. Pod dębem tym znaleziono zakopane dokumenty w stalowej kasce, w której jest następujące orędzie do potomności: „Gdy za 1000 lat będziecie czytali te słowa, świat cały będzie we władaniu nazizmu. Ufamy, że nasz ukochany kanclerz będzie żył i rozkwitał jak ten dąb.” Istotnie: razem z dębem skończył się i Hitler.

Brak nauczycieli w powiecie Perzycy

SZCZECIN (ZAP). W powiecie perzycyckim odczuwa się brak nauczycieli i z tego powodu przeszło tysiąc dzieci pozbawionych jest możliwości nauki.

Na Jawie

BATAWIA (bo). Na Jawie Malajczyki stosują represje w stosunku do Europejczyków. Angielskie okręty wojenne zaczęły ostrzeliwać punkty zbrojne powstańców.

Ilu Polaków

mieszka na Pomorzu

SZCZECIN (ZAP). Według statystyki z 1 listopada br. rejon Zachodniego Pomorza zamieszkuje 231 tysięcy Polaków. Na obszarze tym obsadzono już 32 tysiące gospodarstw, pozostaje jeszcze 20 tysięcy wolnych, szczególnie w powiecie Chojnice nad Odrą oraz Kamień. W dalszym ciągu odczuwa się na Pomorzu Zachodnim poważny brak osiedleńców rolników.

Ziemia Lubuska

wita wojsko polskie

MIĘDZYRZECZ (w). Miasta powiatowe Międzyrzecz oraz Skwierzyna były w ostatnią niedzielę widownią historycznych uroczystości powitania przybyłych tu na stały pobyt wojsk polskich. Uroczystości rozpoczęły się capstrzykiem. W dalszym ciągu odprawiona została Msza św., urzędowo akademii i na zakończenie zabawy. Władze jak i społeczeństwo obu miast niezwykle serdecznie witali tych, którzy mają zapewnić bezpieczeństwo i wzmocnić straż na odzyskanych ziemiach polskich. Z tą pamiętną chwilą życie obu miast weszło na nową drogę rozwoju.

Usprawnienie tranzytu

LÓDŹ (a). W Urzędzie Wojewódzkim odbyło się zebranie naczelników, zwładowców stacji i prezesów Kół Zw. Kolej. Okręgu Łódzkiego.

Po powitaniu delegata Rządu, inż. Babińskiego, dyr. K. D., A. Bonchet przystąpił do omówienia konieczności usprawnienia transportu i wysunął projekt usunięcia zdemoralizowanych pracowników z dotychczasowych stanowisk. Inż. Babiński podkreślił z całym naciskiem, że kolejnictwo nie wykonuje powierzonych mu zadań. Dlatego też delegatura Łódzkiej Komisji Nadzwyczajnej ma za zadanie usunięcie tych bolączek przez powzięcie odpowiednich kroków, zmierzających do opanowania tego zagadnienia.

W szeroko rozwiniętej dyskusji omówiono najważniejsze problemy kolejnictwa i rozpatrzono szereg wniosków dotyczących usprawnienia tranzytu w woj. łódzkim.

Mały felieton

W obronie Pani Tolstoj

Przyznam się, że mało znam dzieje Tolstoj i jego małżeństwa, zbyt mało, by móc polemizować z literatem, w dodatku takim, jak p. Adam Grzymala-Siedlecki. Kiedyś jednak przeczytałem jego artykuł o Tolstoj i rzuciłem w nim oskarżenia pod adresem żony jego — chwytam za pióro, a raczej, biorąc rzecz nowoczesniej: siadam do maszyny i piszę.

Historyczka, wariatka, kokosza domowa, materialistka, zazdrośnica, ograniczona, nie rozumiejąca wzniosłych porywów swego męża — oto zarzuty pod adresem p. Tolstoj.

Otóż zapytuję się w imię solidarności kobiecej: O ile Tolstoj był taki nieszczyśliwy z żoną, to po kiego licha miał tyle dzieci? Kłopot o wychowanie dzieci i zapewnienie im bytu pozostawił jej, gdyż sam bujając w wyższych regionach był niedostępny dla tak przyziemnych spraw. Że żona jego starała się dać dzieciom staranne wychowanie i nie pomnażać nimi grona muzyków — to tylko jej zasługa.

Tolstoj niósł się z planem rozdawania ziemi, sam jednak nie rezygnując ze swych osobistych wygod, obsługi, estetycznego otoczenia, bez którego prawdopodobnie nie mógłby się obejść całe życie i tworzyć. Wytaczając przed żoną argumenty rozdania ziemi, potrafił jednocześnie

A propos „Apro wizacja doskonała“

Cierpliwość — u mety

Od szeregu miesięcy boryka się świat pracy w Polsce... z „aprowizacją doskonałą“. Tak zwana „bezrolna ludność miejska“ — o ile nie ma lukratywniejszego zajęcia jak np. szabrownictwo (= patrz „złodziejstwo“) — pracujące gorliwie za wynagrodzeniem na codzienny „krzyż i mekę“ za zdobyciem prowiantów. Bo pomyślimy, że na wolnym rynku jest wszystkiego wbród, że wystawy tzw. składów delikatesów uginają się wręcz od smakołyków. Widzimy tam nawet puszki z homarami, fososie wędzone, kawy najwyższych gatunków, śledzie wszelakie, a u rzekników wędliny jakości przedwojennej, wreszcie u piekarki cukierników — torty czekoladowe, orzechowe, ciastka najróżniejsze, w owocniach renety, boskopy, antonówki. Wszystko to patrzy na ludność pracującą ze szczytu... szklanej góry cen.

Żeby przeciętny pracownik fizyczny czy umysłowy mógł po te czary sięgnąć, musiałby zarabiać... zawrotnie. Jakież 30—40.000 złotych miesięcznie. Kto dziś tyle w polskim świecie „pracującym“ zarabia? (Temat godny konkursu czytelników „IKP“). Przeciętny, uczciwie mozolący się Polak zarobi jako pracownik fizyczny do 3000 złotych miesięcznie, a umysłowy — nie raz i mniej, bo 1500, 1000 a nawet 600 złotych. Jak z takim ekwiwalentem rzetelnie spełnionych obowiązków można uszczęknąć choćby odrobinkę z tych wystaw... mlekiem i miodem płynących. Na to pytanie odpowie każdy z nas, kto codziennie spieszenie mija te pokusy z szeptem... „nie wódz mnie na pokuszenie... ale nas zbaw ode złego“.

Wobec takich ufud i zrud żołądkowych przeciętnego współrodaka pozostaje jedynie jeszcze jako ostatnia deska ratunku... „aprowizacja doskonała“.

I tu jesteśmy u celu. Gdy w pierwszych miesiącach odzyskanej znowu szczęśliwie wolności kulał system apro wizacji, przyciągnęliśmy pasa i radując się wolnością, chwaliłiśmy Boga i pocieszaliśmy się tym, że każdy początek jest trudny, że przecież to wreszcie jakoś będzie. Mijały tygodnie i miesiące i bierzemy już tego rozped ku rocznicy, a tu z „aprowizacją doskonałą“ zamiast lepiej, to coraz gorzej. Początkowo to i trochę mięsa było, trochę cukru, trochę marmelady, trochę tłuszczu — aż stopniowo wszystko po trochu ustawało i pozostał tylko na arenie chleb i ziemniaki. Na posmakowanie z tych liczących statków UNRRA z tysiącami ton pojemności dostaliśmy po puszczenie rybek w oliwie, mięsa mielonego, raz sproszkowanego mleka i zjedliśmy to pewnej niedzieli, na jednym posiedzeniu, chwając Amerykę szczerobliwą — i koniec. „Apro wizacja doskonała“ swój występ gościnnie skończyła i kurtyna zapadła.

Listopad dobiega końca i jest... apro wizacyjny sejmem niemy. Najważniejszą wiadomością dla przeciętnej „pracującej“ ludności w rubrykach pism codziennych jest rubryka przydziałów kontyngentowych Vacat.

Apro wizacja doskonała jest na razie samowystarczalna, t. zn. że odziesiąły jej na razie tylko siebie zapatrują, ludność „pracująca“ odbiera kartki i (jak to jest w Poznaniu — nie wiem czy wszędzie podobnie) płaci od kartki po 1 złotym, co przynosi „aprowizacji doskonałej“ miesięcznie ćwierć miliona złotych prawie za nic.

To jest złoty interes! A szary „pracownik“ stoi i czeka.

Ant. Chocieszński.

Brak węgla w Poznaniu

POZNAŃ. Ze względu na brak węgla oświetlenie miasta jest więcej niż skromne. Korzystają z tego złodzieje, dopuszczając się grabieży i rabunków. Przed kilku dniami donosiliśmy o obrabowaniu jublera przy ul. Półwiejskiej. Obecnie nieznaną sprawcy napadli pewnego kupca, którego obili i obrabowali. Podobno rabusie nadal się kręcą przy tej ulicy, wykorzystując obecną sytuację. Byłoby wskazane, aby patroli milicyjne włącznie od chwili zmroku aż do zamknięcia sklepów były liczniejsze.

Świat w kilku wierszach

W Paryżu wprowadzono ograniczenia odnośnie zużycia prądu elektrycznego. Przyczyną jest brak we-

gla. Elektrownia podała do wiadomości, że posiadany przez nią zapas węgla wystarczy na 2 dni.

W Jeruzolimie odbywa się wielki kongres Żydów z udziałem zaproszonych delegatów 25 państw. Na kongres przybyli Żydzi z Europy zachodniej i Stanów Zjednoczonych. Wśród zaproszonych delegatów znajdują się również przedstawiciele Niemiec i Austrii.

W Madrycie ogłoszono, że b. sekretarz generalny hiszpańskich związków zawodowych Katala, który stazony został na karę śmierci, nie będzie stracony. Dwom przywódcom republikańskim, skazanym na śmierć w Hiszpanii, udzieli azylu Czechosłowacja. Zarządzenia te wydane zostały na skutek interpelacji wniesionej w angielskiej Izbie Gmin.

Robotnicy dla portu szczecińskiego

SZCZECIN (ZAP). Na terenie Szczecina w dalszym ciągu odczuwa się poważny brak polskiego robotnika. Wobec bliskiego już, jak się zdaje przejęcia portu szczecińskiego, a przynajmniej jednego z basenów przez władze polskie, zagadnienie to staje się szczególnie ważnym, bowiem powinniśmy mieć na ten czas przygotowane zastępy fachowców, które natychmiast przystąpią do uruchomienia portu. Port szczeciński dzięki połączeniu Odry przez kanał bydgoski z Wisłą może obsługiwać

całe dorzecze Odry i Wisły, a więc praktycznie rzecz biorąc cały obszar Polski.

Jasnym jest, że w tej chwili port w Szczecinie nie jest przygotowany do przyjmowania poważniejszych transportów. Należy przeprowadzić poważne naprawy w nadbrzeżach, urzędzeniach przeładunkowych i magazynach portowych, nie mówiąc już o stocznich okrętowych. Mimo to i przy obecnym stanie portu można prowadzić pewne przeładunki.

Pięć lat więzienia za uchylanie się od służby wojskowej

GDYNIA, 1. 12. W dniu 30 listopada sąd wojskowy w Gdyni rozpatrywał interesującą sprawę przeciw marynarzowi Zdzisławowi Gawiorowi należącemu do sekty Baptistów. Sprawa przedstawia się następująco: Oskarżony powołany został dnia 29. 5. br. do odbycia służby wojskowej w Marynarce Wojennej w Gdańsku, dokąd oskarżony się stawił, lecz odmówił wzięcia munduru i broni. Na to oświadczenie odstawiono Gawiora do więzienia, gdzie po czterech dniach zachorował na tyfus. Po wyzdrowieniu uzyskał urlop 36-dniowy i udał

się do Poznania. Kilka dni przed zakończeniem urlopu wystosował list do Komendy swego pułku, w którym odmówił kategorycznie odbycia służby wojskowej, motywując to nakazem swojej religii. Sprawę przekazał władzom sądowym, które sprawę przetrwały do Gdańska i rozpatrzyły sprawę, skazując marynarza Gawiora na pięć lat więzienia, uwzględniając okoliczności łagodzące, jak dobrowolne oddanie się w ręce władz. Sprawa powyższa należy do spraw rzadkich i wzbudzających duże zainteresowanie.

O pomoc lekarską dla wsi polskiej

POZNAŃ (sm). Tutejsze czynniki lekarsko-społeczne przygotowują od dłuższego czasu akcję zorganizowania pomocy leczniczej dla wsi. Celem przyspieszenia akcji zwolano zostało w Urzędzie Wojewódzkim zebranie przedstawicieli świata lekarskiego, politycznego i społecznego. Konferencję zagał woj. dr Widywirski, po czym naczelnik wydziału sanitarnego UW wygłosił referat o problemie zdrowotności wsi. Mówca stwierdził, że na czoło starań wysuwać należy sprawę zmniejszenia zgónów i podwyższenia liczby urodzin.

Następnie dr Wrzyszczyński omówił organizację pomocy leczniczej dla wsi stwierdzając, że brak lekarzy na terenie Województwa Poznańskiego

jest dość wielki. Do tej pory obsadzonych jest na 130 punktach lekarskich 98, reszta wakuje. Dotkliwy brak daje się również odczuwać w ilości położnych, których liczbę trzeba by w pierwszym rzędzie odmłodzić. Po referacie dr Radajewskiego z Kępna, insp. dr Ceptowski omówił sprawę szpitalnictwa dla ludności wiejskiej. O ile sprawa ilości łóżek szpitalnych na terenie województwa nie wykazuje dotkliwych braków, to jednak apro wizacja szpitali, opalanie i wyposażenie w instrumenty lekarskie szwankuje. Nad referatami wywiązała się dyskusja, w czasie której wszyscy mówcy opowiedzieli się za natychmiastowym usprawnieniem pomocy dla wsi.

Konsekracja

zbezszeszczzonego przez Niemców kościoła

BYDGOSZCZ. (b) W niedzielę odbyło się w Bydgoszczy poświęcenie kościoła św. Antoniego na Czyżkówku, którego dokonał ks. kardynał August Hlond.

Około g. 9 powitał przybyłego do stojnika Kościoła proboszcz parafii ks. Spychalski. Po krótkiej modlitwie ruszyła z kapliczki ulicami Grunwaldzką, Siedlecką i Koronowską wielka procesja księży, tłumy wiernych i pocztów sztandarowych organizacji kościelnych do kościoła na Czyżkówku. Tu ks. kard. Hlond dokonał wtórnej konsekracji zbezszeszczzonego przez Niemców kościoła. Po trzykrotnym pokropieniu wodą święconą murów zewnętrznych ks. kardynał namaścił olejami świętymi dwańście krzyżyków na ścianach świą-

tyni (tzw. „zacheuszki“). Po konsekracji ks. Kardynał przemówił do zebranych.

W czasie uroczystej sumy pamiłenne kazanie wygłosił ks. prob. Skonieczny.

Kościół św. Antoniego na Czyżkówku, którego budowy przed wojną nie zdołano zakończyć, był używany przez „kulturtraegerów“ hitlerowskich jako magazyn amunicji, a także uciepliał mocno w czasie działań wojennych. Dzięki ofiarnej pomocy społeczeństwa został on odbudowany w ciągu sześciu miesięcy.

Na czele parafii stoi ks. kan. Spychalski, znany już przed wojną ze swej działalności za granicą wśród emigracji.

Kogo odnaleziono w masowych grobach

BYDGOSZCZ. Podczas prac ekshumacyjnych, przeprowadzonych w Bydgoszczy na cmentarzu żydowskim przy ulicy Szubińskiej i Nowofarnym przy ul. Artyleryjskiej — odnaleziono zwłoki następujących ofiar zbrodni hitlerowskich z roku 1939.

Na cmentarzu żydowskim: Owczarak Jan, Jakób Przybył, Bernard Zieliński, Walerian Weyna, Feliks Weyna, Marian Słazak, Waclaw Pazderski, Jan Buczyński, Jan Wilder, Jan Budzyński, Antoni Reszke, Józef Piotrowski, Paweł Piotrowski, Bolesław Neyder, Alfons Lewandowski, Władysław Dejewski, Sylwester Czarkowski, Michał Urbański, Maksymilian Ejanowski, Kazimierz Dybowski, Paweł Kinczewski, Piotr Pijarowski, Franciszek Borkowski, Wojciech Pachorski, Michał Warkot, Stanisław Skiba, Józef Ceglarski, Konstanty Sokolowski, Maksymilian Gackowski, Jadwiga Lösze, Antoni Spizonek, Bolesław Roszak, Teofil Prus, Michał Majorowski, Franciszka Wolska, Wojciech Zieleniewicz, Leon Papierski, Stanisław Ratajczak, Michał Bernhard, Kazimierz Cwiklak, Walenty Budziński, Sylwester Gniewkowski, Weronika Staszkwicz, Waclaw Paszke, Władysław Klimczak, Władysław Majewski, Kazimierz Blau-

man, Bolesław Pieńkowski, Adam Kriese, Stanisław Witek, Helena Buczkowska, Maria Błażejczak, Maria Modlińska, Marianna Zawadzka, Paweł Smala, Feliks Samelski, Bernard Loroff, Robert Wiese, Franciszek Brucki, Konrad Wiśniewski, Wincenty Smół, Ludwik Majchrzak, Edmund Włodarski, ks. Antoni Lewicki, Edward Okuniewski, Andrzej Więkowski, Paweł Gatecki, Józef Bielawski, Bernard Zakrzewski, Helena Kędzierska, Franciszek Perlik, Władysław Borkowski, Michał Haremza.

Spis dalszych zwłok zidentyfikowanych przez komisje sądowo-lekarskie, podamy w numerze następnym. (j. f.)

RUCH STATKÓW W PORCIE GDYŃSKIM

GDYNIA. W dniu 1 bm. wpłynął do portu gdyńskiego statek duński, który przywiózł znaczną ilość masła. Jest to w krótkim czasie drugi transport. Statek szwedzki „Anton“ przywiózł baraki przeznaczone jako dar szwedzkiego CK dla Polski. Statek angielski „Fort Grand“ przywiózł z Anglii samochody. Z portu gdyńskiego wyszły: szwedzkie statki „Verna Sven“ i „Sephyr“ oraz fiński „Karlhula“.

O tym, że Tolstoj potrzebował stałej opieki swej żony, świadczy fakt, że ledwo się spod tej opieki wydostał i wysuwał nos poza dom, odrazu się przeziębiał, dostał kataru... zapalenia płuc i przeniósł się do niebieskiej „Jasnej Polany“. Marznącą natomiast za oknami pokoju chorego nie Tolstoj nie dopuszczał do siebie, a jego otoczenie, przede wszystkim córka (ta sama!) Córka ta, uważam, jest wdzięczniejszym tematem do oskarżeń, gdyż ciągle spiskowała z ojcem przeciwko matce i ona to była sprężyną tego, że sędziwy Tolstoj w zawieruchę zimową opuścił dom i rodzinę.

Szantażowanie Tolstoj z strony żony próbami samobójstwa z zazdrości? Nie z zazdrości, a z rozpacz, kiedy odkryła jego plan ucieczki od niej. Zresztą, chociażby nawet była zazdrośna. Była mu wierna, więc miała po temu prawo. Chociaż wierność, to mało wdzięczny temat, wdzięczniejsze są zdrady takiej np. George Sand wobec Chopina, zdradzającej go z kilkoma kochankami, nie wyłączając listonosza.

Że żona Tolstoj była zaręczona? Pochodząc sama z bardzo dobrego domu i będąc młodą i piękną i wychodząc za męża za Tolstoj, nie stojącego wtedy jeszcze wcale u szczytu sławy, starszego i przede wszystkim potwornie brzydkiego, pokazała, że tak nie jest.

Zresztą, jeśli jej mam coś za złe, to właśnie to, że o takiego brzydka była zazdrośna!... (dryg)

Łódź wygrywa z Gdańskiem 10:6

Sensacja meczu: Kowalewski (Łódź) z trudem remisuje z Zielińskim (Gdańsk)

ŁÓDŹ (tel. wł.). Na początku tego roku nikt zapewne nie przypuszczał, że reprezentacja pięściarska starego Gdańska wystąpi poraz pierwszy na polskim ringu i to nie jako reprezentacja „wolnego miasta”, ale jako reprezentacja wolnego i polskiego Gdańska.

2 grudnia Łódź po raz pierwszy gościła drużynę gdańską. Niewielka sala, w b. zakładach Geyera, była wyprzedana do ostatniego miejsca. Z półgodzinnym opóźnieniem na ring wkraczają obie drużyny.

Po powitaniu gości przez przedstawiciela łódzkiego OZB p. Stępnia i wręczeniu upominku od związku łódzkiego przystąpiono do pierwszych walk. Ponieważ goście przyjechali do Łodzi w pełnym składzie od wagi muszej do ciężkiej, Łódź nie posiadająca w ostatniej wadze zawodnika, dała 2 punkty walkowerem. Publiczność miała jednak rekompensatę w 2 walkach nadprogramowych które, mówiąc nawiasem, były może najciekawsze. W pierwszej z nich Antkiewicz Gdańsk, mając wagę piórkową, walczył z Kaczmarem z wagi lekkiej Łódź. Niższy wzrostem Antkiewicz swoim atakiem tak zmęczył Łodzianina, lepszemu techniką od siebie, że w drugim starciu Kaczmarek po 2 silnych ciosach niższego od siebie gdańszczanina daje się wyliczyć.

W drugim spotkaniu towarzyskim, prowadzonym z zaciętością i z dużą

ambicją, Ryszelski (Łódź) znokautował prawie o głowę wyższego i posiadającego dłuższe ręce Borodajkiewicza (Gdańsk).

Oficjalny mecz otworzyła walka w wadze muszej między Sowińskim (Gdańsk) a Kamińskim (Łódź). Obaj zawodnicy bardzo do siebie byli podobni zarówno z budowy jak i wzrostu. Po trzech starciach prowadzonych z dużą ambicją, sędziowie ogłosili wynik nierozstrzygnięty, jakkolwiek krzywdzi on Kamińskiego.

W wadze koguciej spotkali się Iwański (Gdańsk) z Czarneckim (Łódź). Zwycięstwo zasłużone odniósł Czarnecki, który był bokserem bez-

względnie lepszym.

W wadze piórkowej Sierocki (Gdańsk) przegrał z Mazurem (Łódź). Gdańszczanin walczył nieczysto.

W wadze lekkiej Zieliński (Gdańsk) nie rostrzygnął spotkania z Kowalewskim (Łódź). Kowalewski zawiódł. Od samego początku Łodzianin połował wyraźnie na cios decydujący. Niestety w ciągu 3 starć ciosu tego nie udało mu się zadać. Gdańszczanin walczył przytomnie, z dużą ambicją i wykazał dużą wytrzymałość na ciosy.

W wadze półśredniej Durkowski (Łódź) zwałczył w drugim starciu Piechockiego (Gdańsk) przez podda-

nie się tego ostatniego.

W wadze średniej spotkali się Szymankiewicz (Gdańsk) ze Szczepańskim (Łódź). Po ciekawej walce zwyciężył Szymankiewicz.

W półciężkiej Jaskała (Łódź) zwyciężył na punkty Szadkowskiego (Gdańsk). Walka nie należała do ciekawych, przypominała raczej zapasy, aniżeli boks.

W wadze ciężkiej wobec braku przeciwnika Karolewski (Gdańsk) zdobył dwa punkty walkowerem. Ogólny wynik meczu 10:6 dla Łodzi. Sędziowali w ringu Garncarek, na punkty Sierota (Łódź), Łukaszewski (Śląsk) i Dobrański (Pomorze).

Warta dwukrotnie pokonana w Łodzi

ŁÓDŹ (tel. wł.) W Łodzi bawiła poznańska „Warta”, rozgrywając

mecze w siatkówce i koszykówce z drużynami łódzkimi „Zjednoczenie”,

AZS i LKS. Wyniki przedstawiają się następująco:

Piłka siatkowa: Warta — Zjednoczenie 2:1; AZS — LKS 22:0. Finałowe spotkanie Warta — AZS zakończyło się wspaniałym zwycięstwem AZS 2:1. Kolejność ogólna przedstawia się następująco: AZS (Łódź) — Warta (Pomorze) i „Zjednoczenie” (Łódź) i LKS.

Piłka koszykowa przyniosła również sensację. Warta—AZS 41:24; LKS — „Zjednoczenie” 39:34; Zjednoczenie — AZS 35:32. W spotkaniu finałowym Warta — LKS wygrał LKS 42:47. Ogólna kolejność: LKS, Warta, „Zjednoczenie” i A. Z. S.

Interesujący mecz szermierczy

ŁÓDŹ (tel. wł.) W sali Ymca w Łodzi odbył się interesujący mecz szermierzy między drużynami ZSK zespołem Centr. Szkoły Oficerskiej. Oba zespoły wystąpiły w niekompletnych składach. Kolejarze bez Dajlewskiego i Bachmana, a wojskowi osłabieni byli brakiem kpt. Kuźanickiego.

Sensacją meczu było zwycięstwo

Lapińskiego (ZZK) nad por. Fogtem w szpadzie.

Wyniki techniczne przedstawiają się jak następująco:

SZABLA: ZZK — Centr. Szk. Of. 6:3.

SZPADA wygrali również kolejarze 7:2.

Przed snem z mowym piłkarzy, lekkoatletów i kolarzy

(KORESPONDENCJA WŁASNA ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO)

ŁÓDŹ, w listopadzie 1945 r.

Pierwszy śnieg pokrył cienką warstwą dachy stadionów i zasłał boiska, zamykając definitywnie sezon sportów letnich. Do snu zimowego szykują się piłkarze, lekkoatleci, kolarze i tenisisci. Inni, jak bokserzy, szermierze i amatorzy gier sportowych kontynuować będą swój sezon w mniej, czy więcej (wobec trudności opałowanych ogrzanych salach szkolnych, lub fabrycznych. Zostawmy więc ich w spokoju, a zajmijmy się teraz bilansem tych, których przez kilka miesięcy nie będziemy oglądali na boiskach.

PIŁKARZE OTWIERAJĄ SEZON W WOLNEJ ŁODZI

Sezon sportowy otworzyli pierwsi piłkarze. Oni właściwie mogą się pochwalić, że go zapoczątkowali w oswojonej Łodzi. Nim jeszcze przebrzmiały ostatnie strzały za pierzchającymi okupantami i ucichł turkot przeciagających ulicami czołgów — okrągła piłka wystrzeliła radośnie „świecą” w górę. Niezorganizowane jeszcze kluby zaczęły rozgrywać dzikie spotkania, organizować się, aż wreszcie zmontowano sezon i to wcale obfity. Każda niedziela poczęła przynosić nowe i coraz ciekawsze imprezy. Odżył dawny LKS, Zjednoczenie, powstał ZZK i szereg innych, nowych klubów.

Na boiskach począł się robić coraz większy ruch. W niedługim czasie poczęły odwiedzać wolną Łódź kluby z całej Polski. Przyjeżdża Garbarnia z Krakowa, reprezentacja Śląska, śląski Ruch, krakowska Wisła, warszawska Legia, reprezentacja Warszawy i w końcu dość urozmaicony program zamyka wizyta piłkarzy z Morawskiej Ostrawy. Bilans nie byłby kompletny, gdybyśmy nie uwzględnili całego szeregu spotkań wewnętrznych, jak turnieju o puchar wicewojewody Szudzińskiego, będącego nieoficjalną eliminacją drużyn łódzkich do kl. A i wreszcie mistrzostw tejże klasy oraz mistrzostw drużyn B-klasowych.

Spotkań reprezentacyjnych Łódź rozegrała trzy. Ze Śląskiem dwa i jedno z Warszawą. Ze Śląskiem Łódź przegrała dwukrotnie — w Łodzi 5:9, na Śląsku 0:5. Z Warszawą Łódź wygrała u siebie 3:2.

Z klubów największą żywotność wykazali Kolejarze. ZZK rozegrał kilka ciekawych spotkań i uzyskał szereg dobrych wyników. Z kilka-

krrotnym mistrzem Polski Ruchem kolejarze łódzcy wywalczyli zaszczytny wynik remisowy 1:1, z krakowską Wisłą 2:2 i wreszcie z Czechami przegrali Kolejarze z honorem 1:4.

W rozgrywkach eliminacyjnych do kl. A o puchar wicewojewody Szudzińskiego, Kolejarze zdobyli pierwsze miejsce i są obecnie faworytami na mistrza okręgowego.

Biorąc pod uwagę wyniki z ubiegłego sezonu, na drugim miejscu nale-

żałoby sklasyfikować LKS i Zjednoczone.

Królowa sportów — lekkoatletyka znalazła w Łodzi przychylny grunt do dalszego pomyślnego rozwoju. ŁOZLA z majorem Bilewskim na czele włożyło wiele starań i pracy, aby lekkoatletyka łódzka postawiła na nogi. Wysiłki nie poszły na marne. Łódzkiemu Okręgowemu Związkowi Lekkoatletycznemu przypadł zaszczyt organizacji pierwszych po-

wojnie lekkoatletycznych mistrzostw Polski. Pomimo pewnych niedociągnięć organizacyjnych, mistrzostwa wypadły dobrze. Jeśli chodzi o stronę sportową Łódź również może się poszczycić niezłymi wynikami. W ogólnej punktacji w konkurencjach męskich Łódź zajęła 3 miejsce, w kobiecych 2.

Na pierwszym miejscu z wyników indywidualnych należy wymienić wynik na 100 m, uzyskany przez Rajew-

Janusz Kusociński

MOJE WSPOMNIENIA

(Wszelkie prawa przedruku zastrzeżone)

W drugim dniu mistrzostw wygrałem bieg na 5 km w czasie 15 min. 17 sek. pozostawiając za sobą Puchalskiego z czasem 15,53,2 sek. oraz Strzałkowskiego z czasem 16,29 sek.

Mój następny start przypada w okresie wielkich sportowych igrzysk lekkoatletycznych, które Czesi nazywają „Masarykowe Hry”. PZLA pozwoił mi jechać do Pragi pod warunkiem, że zdążę powrócić do kraju na poniedziałek 5 czerwca, by wziąć udział w meczu Polska—Belgia. Po za mną w zawodach wzięli udział: Walasiewiczówna, Wajsówna i Nowosielski.

Przybyliśmy do Pragi w piątek w południe, a już w dwie godziny później odbyłem intensywny trening na boisku Slavii.

Czesi przywiązują wielką wagę do „Masarykowych Gier”, przeprowadzając zawody na wzór zawodów olimpijskich. Z przyrzeczeń poczynionych wobec mnie podczas meczu ostatniego startu w Pradze, gospodarze wywiązali się solidnie, postarawszy się o możliwie najsilniejszą dla mnie konkurencję.

Historia mego biegu na 5 km wygląda następująco: od startu wyszedłem na czoło obejmując prowadzenie. Na pierwszych 500 m mam czas 1,21 sek. Tuż za mną podąża Petterson (Szwecja), o kilka metrów dalej Kaclo (Finlandia) oraz Akselsen (Dania), wreszcie ostatnią grupę tworzą Węgier Kellen, Czert i Kościak. Tak idziemy do 1,000 m, które przebywam w czasie 4 min. 21 sek.

Na 2000 m (mój czas 5 m 58 sek.) Kaclo rezygnuje, i przy mnie biegnie już teraz tylko Szwed. Z kolei Węgier

Kellen podejmuje atak, mijając Kościaka oraz Akselsena i wyraźnie zbliżając się do osłabionego tempem czołówki Kaclo. Na trzech km, które przebyłem w okragle 9 minut następuje pierwszy okres słabości Pettersona, co oczywiście staram się skwapliwie wykorzystać, zwiększając tempo. Szwed rozpaczliwie trzyma się przy mnie jeszcze przez całe okrażenie, po czym zdecydowanie odpadał Kończąc bieg w czasie 15,07,8 sek. przed Pettersonem (15,16,4) dalsze miejsca zajęli: Kellen (15,22,2) Kocla, Akselsen i Kościak.

Publiczność czeska początkowo wyraźnie faworyzowała Fina, lecz przekonała się o jego bezsilności i całą sympatię skierowała pod moim adresem, żywo manifestując swe uznanie z powodu zwycięstwa.

Tegoż dnia Jadzia Wajsówna zdobyła pierwsze miejsce w rzucie dyskiem, z wynikiem około 42 m., dystansując następną z kolei Czeszkę o blisko 10 mtr.

Musiałem śpieszyć do Warszawy na mecz z Belgami, to też nie mogłem być świadkiem porażki naszej Stasi, która następnego dnia ulega w biegu na 100 m. zaledwie o dłoń Czechowi Zdeńkowi Koubkowi, mimo iż sędziowie początkowo przyznali zwycięstwo Walasiewiczównie.

W drugim dniu Zielonych Świąt biegłem 5 km. Prócz mnie startował Fialka i raz Belgowie Marechal i Vam Rumst.

Wygrana tego biegu przyszła mi niezmiernie łatwo. Po starcie od razu obejmuję prowadzenie. Obaj Belgowie przyjmują moje tempo, zaś Fialka od razu pozostaje w tyle. Belgom starczyło siły tylko przez

pierwszy kilometr, który przebyłem w czasie 2,50 sek. po czym odpada Vam Rumst. Marechal wprawdzie pozostał przy mnie, lecz już na następnym okrażeniu przechodzi kryzys.

Gdy wyczułem załamanie się przeciwnika, z miejsca przyspieszam i odrywam się bez trudu od Belga. Odtąd już biegnę spacerem zwyciężając w czasie 15,15,2 sek. Fialce udało się przewyciężyć okres słabości i dojść Vam Rumsta, aby go ostatecznie na finiszu minąć.

Wspomnienia tego biegu łączą się u mnie z faktem pierwszej kontuzji moich nóg. W kilka godzin po biegu z przerażeniem przekonałem się o tym, iż mam spuchnięte kolana. Najzajtrż poddałem się badaniu lekarskiemu, które wykazało, iż mam w obu kolanach wodę i lekarze zalecili mi natychmiastowy wyjazd do Ciechocinka celem przeprowadzenia gruntownej kuracji.

Nim opowiem o blaskach i cieniach mego pobytu w Ciechocinku, pragnę poruszyć dwie sprawy, które miały w okresie przed moim wyjazdem do Ciechocinka wielkie dla mnie znaczenie. Te dwie sprawy, to moja współpraca z pismem Kurjer Sportowy oraz zarzucone mi podwódczas zawodowstwo.

Przede wszystkim pragnę omówić sprawę zarzuconego mi zawodowstwa, gdyż nic nie mogło wyrwać na mnie bardziej fatalnego wrażenia, niż właśnie krzywdzące podejrzenie, iż miałem pobierać wynagrodzenie za swoje starty za granicą. Czyż mogłoby być coś bardziej przykrego niż zarzut postawiony sportowcowi-amatorowi, że pod płaszczykiem amatorstwa ciągnie dla siebie zyski ze swych umiejętności sportowych? W ciągu całej swej kariery sportowej zawsze stałem na straży zasad amatorstwa, a przykład Nurmiego, Ladoumega i Hoffa, kazaly mi zawsze mieć się na baczności.

skiego (AZS) — 11,4, na drugim Półtoraka na 5.000 m — 16,1. Z wyników kobiecych na wyróżnienie zasługuje wynik Moderówny na 60 m — 8,2.

Ze spotkań międzyokręgowych mamy do zanotowania dwa. Z Krakowem Łódź przegrała po równorzędnej walce — 88:97 pkt., z Warszawą wygrała — 74:68.

BRAK INICJATYWY U KOLARZY

Kolarstwo, przed wojną jeden z najpopularniejszych sportów w Łodzi, w tym sezonie nie wykazało zbyt wiele inicjatywy. Imprez kolarskich ogłędaliśmy nie wiele.

Wyścig na wiosnę w Parku Poniatowskiego na 50 km z udziałem kolarzy warszawskich, wyścigi Kl. Tramwajarz na... bieżni lekkoatletycznej, mistrzostwa Województwa na 100 km (szosa), tak zakonspirowane, że dopiero dowiedzieliśmy się o nich post factum, wreszcie już podczas pierwszych przymrozków zorganizowane pierwsze zawody na torze helenowskim. We wszystkich tych wyścigach zwycięstwa odniósł Bek, dzisiaj jeden z najlepszych naszych kolarzy na szosie i najlepszy na torze.

PECH PRZEŚLADOWAŁ TENIS ŁÓDZKI

Skromnie zamykają również sezon tenisisci łódzcy. Poza otwarciem sezonu, który „uświetniła” swą obecnością wicemistrzyni Wimbladonu Zofia Jędrzejowska oraz Hebda, przebywający obecnie stale w Łodzi, nie notujemy ciekawszych wydarzeń w „białym sporcie” łódzkim.

Mecz z Krakowem „zawalił” swego czasu, o czym donosiłszy. Kapitan PZLT p. Dziuba, mistrzostwa Łodzi, wobec nieobecności Hebdy stracił na swej atrakcyjności i również zakończył się fiaskiem.

Reasumując — sezon sportowy Łodzi, ze względu na trudne warunki powojenne musimy uważać za udany. Niemniej jednak oczekujemy, że przyszyły będzie o wiele lepszy, tak pod względem urozmaicenia, jak i oczywiście pod względem wyników. Tego domagać się będzie Łódź, która przestała być prowincją i obecnie liczy już blisko pół miliona mieszkańców.

Zd. Królewski

MISTRZOSTWA BYDGOSZCZY W TENISIE STOŁOWYM

BYDGOSZCZ, 2. 12. W rozgrywkach tenisa stołowego o mistrzostwo miasta uzyskano nast. wyniki:

Gra poj. panów: Nowak (Gopłania Inowrocław) — Gajer (Polonia Bydg.) 2:1 (21:12, 11:21, 21:12). Było to decydujące finałowe spotkanie najlepszych graczy turnieju.

Gra podw. panów: Nowak — Górny (Gopłania Inowr.), Gajer — Skutecki (Pol. Bydg.) 2:1 (19:21, 21:18, 21:17).

Gra poj. pań: Skutecka (Zjedn. Bydg.) — Winicka (HKS Bydg.) 2:1 (9:21, 21:14, 21:19).

K. S. LICEUM ROLNICZE NA WIDOWNI

W Bydgoszczy odbył się w niedzielę pięciobój siatkówki. Drużyna K. S. Liceum Rolniczego odniosła następujące zwycięstwa:

KS Lic. Rolnicze — KS Grafika 2:0
KS Lic. Rolnicze — KS Brda 2:0
KS Lic. Rolnicze — II MKS 2:0.

Po równorzędnej natomiast grze K. S. Liceum Rolnicze uległo druż. M. K. S. w stos. 2:1 (12:15, 15:12, 10:15).

W punktacji ogólnej stan rozgrywek przedstawia się następująco:

1. KS Lic. Rolnicze 2 (127:60).
2. I MKS 6:2 (117:81).
3. II MKS 4:1 (47:60).
4. KS Brda 2:6 (77:116).
5. KS Grafika 0:4 (60:9).

Zwycięski zespół dzielnych agronomów przedstawia się następująco: Aleksander, Kawczyński, Plewa, Rozwadowski, Skrzetyński i Adaszewski. Klubowi sportowemu Liceum Rolniczego życzymy dalszych sukcesów.

Roznosiciele (iki)
szarek mogą się zgłosić do I. K. P. (pod arkadami).